

Sugestia dotycząca udziału Bractwa Gwarków Związku Górnośląskiego w nowym Muzeum Śląskim.

Zapiski w kronikach wykazują, że dzisiejsze tereny po byłej kopalni Katowice już w wieku XIV należały do Stanisława Mioszowskiego, właściciela kompleksu dóbr myśłowickich. Już w II-giej połowie XVII wieku na terenach tych jak i w okolicy były rozeznane częściowo złoża węgla. Kroniki notują, że już z początkiem XVIII wieku czynna była nie daleko Bogucic kopalnia węgla Murcki. Jednak dopiero wraz z szybko postępującym rozwojem hutnictwa w II-giej połowie XVIII wieku następował też szybki rozwój górnictwa w tym rejonie. I tak 1983 roku nastąpiło uruchomienie kopalni Ferdinand (później nazwanej kop. Katowice). Kopalnia stopniowo się rozrastała, zmieniała swoje wyposażenie techniczne, adoptowała nowsze techniki i technologie wydobywania węgla a równocześnie dopracowywała się własnych rozwiązań. Już w 1840 roku zgłębiany był do głębokości 25 m obecny szyb Bartosz (dawniej nazwany szyb Benjamin). W 1860 roku szyb ten został pogłębiany do 60 m i wyposażony w parową maszynę wyciągową o mocy 25 KM. Dwadzieścia lat później szyb Bartosz został pogłębiany do obecnego poziomu 300 m i w 1893 roku wyposażony w nowoczesną, jak na owe czasy, parową maszynę wyciągową o mocy 600 KM. Maszyna ta gwarantowała uzyskanie wydajności ciągnięcia szybem w wysokości 200 t/godz. Uruchomienie głębokiego poziomu wydobywczego oraz zabudowa tak dużej maszyny wyciągowej przy pionowym szybie gwarantowało uzyskanie zysków w długim okresie czasu, co było założeniem ówczesnych właścicieli kopalni. Rachuby okazały się słuszne, lecz czas i życie biegają nieubłagane. Najpierw historia zmieniała właścicieli a następnie czas nieubłagane zmieniał rozwiązania techniczne także w górnictwie, ale równocześnie następowało zmęczenie i zużycie techniczne wspaniałej maszyny parowej przy szybie Bartosz. Nie od rzeczy będzie tutaj wspomnieć, że budynek w którym zabudowano parową maszynę wyciągową też jest w pewnym sensie budowlanym majstersztykiem. Cały budynek wykonany jest z czerwonej cegły, łącznie z ławami fundamentowymi, których grubość wynosi 3,0 metry. Dobrze się stało, że w skład nowo budowanego Muzeum Śląskiego budynek parowej maszyny wyciągowej szybu Bartosz wraz z wieżą wyciągową oraz budynkiem nadszybia będą stanowiły kompleks wydobywczy. Podkreślić należy, że szyb Bartosz, jako rura szybowa był czynny 160 lat. Wiadomo, że nowe Muzeum Śląskie ma gromadzić archiwa całego regionu śląskiego, lecz dobrze by było aby kompleks szybowy szybu Bartosz był wykorzystany jako obiekt zabytkowy pokazujący techniczne rozwiązania transportu pionowego w kopalniach głębinowych w początkach XX-wieku. Przecież tereny po byłej kopalni Katowice, słusznie, zostały wykorzystane do wybudowania nowoczesnego muzeum ziemi śląskiej. Bractwo Gwarków mogłoby, w uzgodnieniu z kierownictwem nowego muzeum, przygotować scenariusz zagospodarowania tego kompleksu. Maszyna parowa powinna być gruntownie wyczyszczona oraz odmalowana-to co się da wymalować. Budynek wewnątrz wymalowany. Wszystkie wskaźniki winne zostać odnowione a te które współpracowały z maszyną pracującą winne być mobilne, np. wskaźnik głębokości winien się poruszać w miarę opowiadania przewodnika, tłoki maszyny winne być mobilne za pomocą serwomotorów elektrycznych oraz dobrze by było wprowadzić parę która by pokazywała ich pracę. Zamurowane otwory, przez które przechodziły liny wyciągowe, powinny zostać otwarte oraz wyposażone w takim sposób jak by liny tam przechodziły. Dobrze by było aby oprowadzającym po budynku maszyny parowej była na początku osoba która zna lub znała obsługę tej maszyny. Drugim elementem tegoż kompleksu jest nadszybie szybu Bartosz. Aby obiekt ten nie był martwy i niemy dobrze by było aby go przedstawić chociaż w części tak jak wyglądał wtedy gdy był czynny. Trzon wieży winien być wyposażony w belki odbojowe, prowadniki zgrubione, łapacze a nawet wyłączniki skrajne. Na poziomie należałoby ułożyć odcinki szyn prowadzące do klatki szybowej, aby pokazać któredy były wprowadzane wózki kopalniane. Na betonowej płycie, zamykającej rurę szybową, należy wymalować średnicę szybu, aby uzmysłowić zwiedzającym, że tutaj był tak duży otwór. W trzonie wieży możnaby ustawić klatkę szybową z zawieszem oraz liną nośną zaczepioną do koła kierującego na wieży. Klatka winna być wyposażona w zamknięcie. Natomiast na trzonie wieży winne zostać zawieszzone bramki szybowe na prowadnikach w taki sposób aby była możliwość ich otwierania i zamykania w trakcie zwiedzania. W budynku nadszybia winny

zostać zawieszane kawałki lin nośnych oraz zawiesie klatki ,w taki sposób jak to było wymagane przy czynnej kopalni. Aby pokazać szybowy system sygnalizacyjny, obowiązujący w górnictwie, który prawie nigdy nie zawodził, należałoby na trzonie wieży, przy stanowisku sygnalisty, zawiesić stosowną tablicę z sygnałami oraz znany górnikom dzwonek, którym oprowadzający podawał by sygnały, np. do stanowiska obsługi maszyny wyciągowej i wtedy maszynista uruchamiałby tłoki(czyli maszynę wyciągową) wydające charakterystyczny ssyk wydmuchiwanej pary. Wydaje się, że Bractwo Gwarków, poprzez swoich członków mogłoby zebrać stosowne urządzenia z nieczynnych lub nawet z czynnych kopalń i wyposażyć kompleks szybowy szybu Bartosz w urządzenia, które służyły górnikom przez bardzo wiele lat. Tak przygotowana ekspozycja muzealna winna być chętnie odwiedzana i powinna w sposób wizualny uzmysłowić zwiedzającym a interesującym się pracą górników jak były rozwiązywane problemy transportu pionowego w kopalniach głębinowych. Nie było 100 lat lub nawet 50 lat temu telemetrii ani telefonii analogowej lub cyfrowej a transport pionowy w kopalniach głębokich był bezpieczny.Gdyby Bractwo Gwarków przyczyniło się do takiego wyposażenia kompleksu szybowego szybu Bartosz to wydaje się, że conajmniej logo Bractwa winno być umieszczone w budynku nadszybia .



Kompleks wydobywczy szybu Bartosz: wieża wyciągowa- budynek parowej maszyny wyciągowej.
Widok z roku 2000.

Propozycję opracował Ryszard Biesek